GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 45. — W Srodę dnia 22. Lutego 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 16 Lutego.

Heroldya Królestwa Polskiego.

Powodowana ugruntowaną troskliwością uznaje stosownem ostrzedz publicznie wszystkich, mających zamiar legitymowania się z szlachectwa, iż wszelkie pośrednictwo prywatnych ajentów, jakiego używają w udawaniu się z prośbami swemi do Heroldyi, jest mniéj potrzebne; każdy bowiem może wprost sam złożyć swe podanie i być pewnym, że jak dowody, czyniące zadosyć wyrażonym przepisom Prawa o szlachectwie, bez żadnéj trudności i opóźnienia zjednają mu przychylne żądaniu rozstrzygnienie, tak dowody w obliczu Prawa niedostateczne, nie mogą nigdy przynieść stronie pomyślnego jéj prośby skutku; a przeciwne temu zapewnienia i zobowiązania się, jeżliby który z ajentów ośmielił się do nich posunąć, uważać należy za występne i godne surowéj kary oszustwo, do wyłudzenia tylko z osób łatwowiernych nieprawéj korzyści zmierzające. — Działo się na posiedzeniu Heroldyi w Warszawie dnia 2. (14.) Lutego 1837. — (Tu podp.)

Rossya.

Z Petersburga, d. 28. Stycz. (9. Lutego).

P. Minister Spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich Cywilnych Gubernatorów następny okolnik z d. 19. zeszłego Grudnia. „N. Cesarz Jmć raczył rozkazać zalecić wszystkim Gubernatorom co następuje: 1) Młodych ludzi szlachetnego urodzenia, lub mających już rangi klassowe, wchodzących do służby w gubernii, umieszczać, według uwagi Gubernatorów, w ich kancelaryi, w Rządzie Gubernialnym, w Izbach Sądu Cywilnego, Kryminalnego lub Skarbowéj, w stopniu kancelistów, czyli kopistów. 2) W dwóch pierwszych miejscach dozór nad młodemi temi ludźmi mieć mają sami Gubernatorowie, a w ostatnich, Vice-Gubernator i Prezesi Izb, pod nadzorem też Gubernatora. 3) Co sześć miesięcy, to jest 1. Stycznia i 1. Lipca, Gubernatorowie obowiązani są przedstawiać J. C. Mości, adresując do rąk własnych, wiadomości o młodych ludziach którzy na nowo w gubernii do służby wstąpią, z oznaczeniem gdzie który z nich został umieszczony, lub dokąd wystąpił, po upływie zaś sześciu miesięcy od wejścia do służby, w pierwszém peryodycznem doniesieniu, poświadczać, jakiego każdy z nich jest prowadzenia się, jakie w każdym dają się postrzegać zdolności i na odwrót. 4) Daje się Guberna-

torom prawo, po dwóch leciech służby tych młodych ludzi, przedstawiać wprost J. C. Mości zasługujących na to, do rang, donosząc o tém i Ministrom właściwych wydziałów. 5) Zaleca się pod odpowiedzialnością Gubernatorom, iżby, mając główny nad niemi nadzór, troszczyli się o nich nie tylko jako zwierzchnicy, lecz jak ojcowie familij, którym polecają się dobrego wychowania dzieci, dla kierowania pierwszemi ich w zawodzie służby krokami. Gubernatorowie powinni obyczajom i zdolnościom tych młodych ludzi nadawać dążność ku przyszłemu pożytkowi dla służby krajowéj i pod tym względem obowiązani są do surowéj przed Jego Cesarską Mością odpowiedzialności. Obwieszczając Waszéj Zacności taką wolę Monarszą, jako nowy dowód Ojcowskiéj pieczy N. Pana o prawdziwe korzyści służby i o dobro naszéj młodzieży, nie wątpię, że przez ścisłe i gorliwe jéj wypełnienie, JWPan w zupełności usprawiedliwisz to wysokie zaufanie, jakiém podobało się J. C. Mości uczcić w niniéjszym razie urząd Zwierzchnika gubernii."

Z Odessy, dnia 30. Stycznia (1. Lutego.)

Journal d'Odessa pisze: Czytamy w Courier Roumanesk pod dn. 4. Stycznia: Powietrze morowe wybuchło na wielu punktach prawego brzegu Dunaju. Najsurowsze przedsięwzięto środki do przeszkodzenia szerzeniu się onego. JW. Wielki Spathar osobiście został wysłany dla obejrzenia i wzmocnienia straży kordonu zdrowia. Jeżeli do świeżych mamy się odnieść przykładów, jest nadzieja, że ta plaga nie przekroczy zapory, jaką jéj postawiono.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Lutego.

Kommissya wyznaczona do roztrząśnienia projektu tyczącego się oddawania pod oddzielne Sądy wojskowych i osób cywilnych, w razie gdy się wspólnie zbrodni stanu dopuszczą, zakończyła na kilku posiedzeniach swoje prace. Dziennik Journal de Paris utrzymuje, że Pan Dupin zbijał ten projekt z największą zaciętością. »Im mniéj umiarkowania i zimnéj krwi« — mówi wspomniony dziennik — »Pan Dupin w téj mierze okazuje, tém bardziéj powinna większość jego zdaniu niedowierzać. Jesteśmy przekonani, że on nie będzie miał więcéj szczęścia w charakterze Deputowanego w obliczu Izby, jak go miał w podobnych przypadkach jako Generalny Prokurator przed kratkami Sądu kassacyjnego.« — Wczoraj miała Kommissya rzeczona głosować na to: czy w Izbie Deputowanych wnieść o przyjęcie, czy téż o odrzucenie tego projektu. Ponieważ zaś P. Salvandy nie był z przyczyny choroby przytomnym, przeto głosy padły w połowie za, w połowie przeciw przyjęciu projektu. PP. Parant, Poulle, Duchatel i Gaillard Kerbertin oświadczyli się za przyjęciem, PP. Dupin, Etienne, Chaix-d'Est-Ange za odrzuceniem projektu. Na dzisiejszém posiedzeniu obrano Pana Salvandy za sprawozdawcę.

Dziennik Temps, którego Pan Dupin zawsze używa, ilekroć mu przyjdzie zbijać albo prostować rozsiane o sobie wieści, zawiera w dzisiejszym numerze swoim co następuje: »W politycznym świecie mówią wiele o żywéj rozmowie, którą Prezes Izby Deputowanych w zeszłą środę miał mieć z pewną znakomitą osobą; sławny mówca potrafił w téj rozmowie zachować w godny sposób niezawisłość swoich opinii.

Ponieważ niektóre dzienniki rozsiały wieść, że Pan Fonfrède pobiera od rządu 12,000 fr. rocznéj pensyi, przeto dziennik Journal de Paris oświadcza dziś w imieniu jego, że wieść ta jest fałszywą i przydaje, że Pan Fonfrède nawet za swoję pracę w redakcyi dziennika Journal de Paris nie przyjął żadnego honorarium.

Pan Aubry-Foucault, odpowiedzialny wydawca dziennika Gazette de France, który z przyczyny przestępstwa prassy już w więzieniu siedzi, stanął dziś przed Sądem przysięgłych w zamiarze protestowania przeciw wyrokowi, który go znowu *in contumaciam* na trzymiesięczne więzienie i złożenie 3000 fr. kary skazał, z przyczyny dwóch artykułów w numerze z d. 8. i 9. Grudnia gazety wzmiankowanéj umieszczonych. Pan Berryer stawał w obronie Pana Aubry Faucault; świetna atoli wymowa jego nie potrafiła odwrócić kary od jego klienta. Pan Aubry-Faucault uznany został za winnego, jako targający się na porządek następstwa tronu i na prawa Króla; skazano go na trzymiesięczne więzienie i na złożenie 1500 franków kary.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Lutego.

Także na dzisiejszém posiedzeniu Izby Wyższéj nie było żadnych rozpraw; podano na niém tylko kilka petycyi i zapowiedziano kilka wniosków. Przeciwnie w Izbie Niższéj była mowa o wielu przedmiotach, najwięcéj o sprawach irlandskich; najwięcéj czasu zajęła Izbie rzucona nawiasem kwestya o wychowaniu publiczném w Irlandyi.

Markiz Sligo w przejeździe swoim do Londynu przybył do Dublina, gdzie z przyczyny

choroby zatrzymać się musiał; choruje on na podogrę.

Od trzech, lub czterech dni stan zdrowia mieszkańców stolicy polepszył się znacznie; mamy więc nadzieję, że influenca wkrótce zniknie całkiem. Także w Brighton po nastąpieniu zimniejszéj nieco pory ustała influenca zupełnie. Z tém wszystkiém Sir Francis Burdett zapadł w ostatniém mieście na gwałtowną influencę i nie wychodzi z pokoju. Przeciwnie Lord Harowby do tego stopnia odzyskał zdrowie, iż go się już w przyszłym tygodniu spodziewają w Londynie, gdzie swoje parlamentyczne obowiązki wypełniać zacznie.

W dzienniku Standard czytamy: „Andrzéj Bodwel, osławiony Król cygański, umarł w poniedziałek po południu w 99. roku życia swego. Posiadał on orła, który się prawie razem z nim rodził, skrzépce, dwie nałożnice, wnuka i 12 synów i córek. Zwłoki jego odprowadzone zostały przez całe plemie cygańskie z należytą czcią na cmentarz Lancham. *Sit illi terra levis!*

W Izbie Niższéj dnia 4. Lutego Pan R. Peel, Naczelnik oppozycyi konserwatystów w téjże Izbie, oświadczył, iż tak w mowie z tronu, jako téż w adressie postrzega chwalebną dążność uniknienia wszelkich obszernych rozpraw. Mowa z tronu obejmuje wprawdzie różne ustępy, zasługujące na dokładne roztrząsanie lecz przezornie uczyniono o nich taką tylko wzmiankę, iż ztąd nie można czynić żadnych wniosków o dalszem postępowaniu; nie widzi więc potrzeby oświadczenia się przeciw adresowi, za co dziękuje Ministrom. Pan R. Peel przeczytawszy potem ustęp mowy z tronu względem Hiszpanii, rzekł: „Hiszpania jest sprzymierzoną z Anglią przez traktat poczwórny. Wyraźnie oświadczam, iż gdy ów traktat został zawartym, należy ściśle pełnić warunki jego. Kwestya względem zawarcia jego była wcale inną. Zacny mój przyjaciel (Xiążę Wellington) i ja w ciągu bardzo krótkiej administracyi naszéj roku 1835., oświadczyliśmy wielką wątpliwość względem stósowności rzeczonego traktatu. Traktat poczwórny upoważnia nas tylko do wspierania Królowéj Hiszpańskiéj potęgą morską naszą; spodziewam się więc, iż innym sposobem nie pomagaliśmy rządowi Królowéj. Wypada namienić, iż pomoc siłą morską nie tyle kompromituje Anglią, ileby kompromitowała pomoc wojskiem lądowem, pod względem wewnętrznych spraw Hiszpanii; jakkolwiek bowiem chwalę wykonywanie traktatu, muszę jednak oświadczyć się przeciw wszelkiemu takiemu tłumaczeniu jego, któreby mogło wplątać Anglią w wewnętrzne spory obcego kraju. Jestem przekonany, iż takie jest zdanie większości narodu. Rząd angielski powinien z największą troskliwością czuwać nad tem, i zawsze pamiętać, iż nigdy żadnym sposobem nie może się mieszać w wewnętrzne sprawy cudzego kraju, bo inaczéj mógłby ustanowić zasadę, z któréjby inne Rządy korzystały. Przystępuję teraz do ustępu mowy z tronu względem Portugalii. Mowa ta wynurza ubolewanie, iż wojny domowe nie ukończyły się jeszcze na półwyspie, a wszelako w mowie z tronu roku 1834. oświadczono zadowolenie, iż mądrość i energia Anglii położyły koniec wojnom domowym, które niszczyły półwysep. Mimo tego ogłoszenia dowiadujemy się teraz, że na Tagu potrzeba 6 do 7 okrętów liniowych dla zasłonienia Królowéj Portugalskiéj od osobistego niebezpieczeństwa, a poddanych angielskich od niechęci Portugalczyków. Widać więc oczywiście, iż wmieszanie się angielskie w owym kraju nie zjednało nam przychylności umysłów. Mocno się lękam, aby wmieszanie się nasze w Hiszpanii nie zrządziło takich samych skutków. Zważając, iż Anglia niejako ustanowiła Rząd w Portugalii, zdumiewać się prawdziwie należy, iż Rząd ten orężem jéj utwierdzony, nie zdołał wzbudzić przychylności narodu ku nam. Gdy wreszcie mowa z tronu oświadcza się wyraźnie przeciw wszelkiemu wmieszaniu się, i gdy wszystko, co Anglia uczyniła, nastąpiło zawsze w skutku przyjętych zobowiązań, zgadzam się i na ten ustęp adresu, a gdzie w wykonaniu traktatów użytem jest wojsko angielskie, nigdy nie odmówię pochwały waleczności, którą toż wojsko okazuje. Lord Palmerston odpowiedział w téj treści: Szanowny Baron oświadczając się za adresem z powodów, które przynoszą mu zaszczyt, nieobjawił zdania swego o samym traktacie. Może więc późniéj roztrząsać politykę, która była zasadą owego traktatu, a tymczasem wyraził, iż nie ma nic powiedzieć przeciw jego wykonaniu. Gotów będę dowieść, iż wszelka pomoc, którą daliśmy Królowéj Hiszpańskiéj zgadza się zupełnie z przepisami poczwórnego traktatu. Twierdzi szanowny Baron, iż wypadki w Portugalii, o których mowa z tronu wzmiankuje, powinny być przestrogą i nauką dla wszystkich Rządów, któreby się chciały mieszać w wewnętrzne sprawy cudzych krajów. Roku 1834. uśmierzono zatargi stronnicze w Portugalii; późniéj wyniknęły nowe spory, które Rząd zniewoliły wysłać okręty do ujścia Tagu, gdyż można było przypuścić, iż spory te zamienią się w gwałtowne poruszenia, mogące zagrozić życiu

i majątkowi poddanych angielskich. Gdy w roku 1834 położyliśmy koniec tamecznéj wojnie domowéj, nie wypada ztąd, abyśmy raz na zawsze byli obowiązani starać się o ustanie wszelkich stronniczych sporów w Portugalii."

Na sessyi Izby Niższéj dnia 5. b. m. Lord John Russell oznajmił, iż za kilka dni poda projekt względem zniesienia kary śmierci w wielu przypadkach, w których teraz podług prawa ma miejsce. Pan Maclean żądał podania Parlamentowi wykazu potrzeb wojennych, przesłanych Królowéj Hiszpańskiéj, oraz wojska angielskiego lądowego i morskiego, użytego teraz w Hiszpanii. Wniosek ten przyjęła Izba.

Lord Leveson, najstarszy syn Hrabiego Granville, i urzędnik poselstwa naszego w Paryżu, przybył do tutejszéj stolicy, a potem wyjechał do Yorkshire, gdzie stara się być wybranym do członka Izby Niższéj Parlamentu.

Margrabia Londonderry i małżonka jego, wracając z Petersburga, mają niejaki czas zabawić w Paryżu.

Lord Ponsonby, stósownie do życzenia Porty Ottomańskiéj, polecił Panom Black, Wright i Sarrell, kupcom angielskim w Stambule, aby się ułożyli z Portą względem nowéj taryfy celnéj.

Jest rzeczą godną uwagi, iż pociski, które Pan Roebuck podczas rozpraw względem adresu w duchu radykalnéj demokracyi rzucał na whigów, Ministrów i ogólnie na arystokracyą, nazywając Anglią rzecząpospolitą arystokratów, i wystawiając potrzebę przekształcenia Izby Wyższéj, a innego składu Izby Niższéj, wzbudziły śmiech powszechny.

Małżonka i rodzina Posła pruskiego przy Dworze naszym, mają dopiero w Kwietniu przybyć z Berlina do tutejszéj stolicy. Baron Bülow układa się o kupno jednego z obszernych pałaców w zachodnim końcu miasta, który nadal jest przeznaczony dla poselstwa pruskiego.

Times pisze: „Podczas rozpraw w Izbie Niższéj względem adresu, Pan Roebuck powstawał na whigów i O'Connella, tak dzielnie iż ostatni nie mógł nic powiedzieć na obronę swoją. Nie zachodzi żadna przyczyna powątpiewania o prawdzie twierdzeń Pana Roebuck. Mówił przeciw whigom z pogardą, która widocznie z przekonania pochodziła. Mówił im prawdę, równie niezaprzeczoną, jak gorzką; nie często słyszeliśmy w Parlamencie tak okropne pociski. Piorunował na samolubstwo, zdradę, okrucieństwo, i nikczemność O'Connella, który jest pijawką nieszczęśliwych ubogich Irlandczyków, których z uśmiechającą miną podburza przeciw naturalnym ich opiekunom i karmi się łupem dziennego ich zarobku."

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 2. Lutego.

Na wczorajszém posiedzeniu Kortezów obranym został Pan Zumalacarreguy, stryj Generała niegdyś karolistowskiego, Prezesem a Pan Salwato Wiceprezesem Kortezów na miesiąc Styczeń. Poczem izba roztrząsała daléj sprawozdanie Kommissyi o sprawach duchownych.

Wszystkie listy z nad brzegów Ebro i od osób z dywizyi Generała Ribero pisane potwierdzają wieść, że Karoliści zamyślają wysłać do Kastylii nową wyprawę, złożoną z 12 batalionów piechoty i sześciu szwadronów jazdy pod dowództwem Generała Villareal.

Dywizya Ribero znajduje się wciąż w Montann, gdzie w dniu 24. Stycznia połączyła się z dywizyą, którą niegdyś Narvaez dowodził.

Z Barcelony donoszą, że korpus wojska karolistowskiego, złożonego z 2,000 ludzi piechoty i z 70 kawalerzystów, pobity został na głowę przez jeden batalion z Zamory. Walka trwała sześć godzin, a strata nieprzyjaciela musiała bydź znaczna; wojsko Królowéj miało dwóch zabitych a 28 rannych.

W przeszłym miesiącu zaczęto w Walencyi trzy nowe gazety wydawać, to jest el Mole w dyalekcie prowincyonalnym, el Pueblo i el Satanas.

Aby zapobiedz wznowieniu dawniéjszych zdarzeń w Barcelonie, ustanowił rząd w tém mieście 29 nowych agentów policyi.

Zapewniają, że Cabrera ciężko raniony znajduje się w domu plebana w Jaen.

Generał-kapitan Estremadury doniósł rządowi, że karolistowski Generał Ituralde w dniu 19. Stycznia skonał w wielkich cierpieniach.

W przepełnionych więzieniach Kartageny i Kadyxu, jakoteż w tutejszych więzieniach pokazał się tyfus; podobnież w wielu innych miejscach sroży się ta choroba.

W dzienniku Espannol czytamy: »W Santanderze obiegała pogłoska, że Gomeza pochwycono w chwili gdy z łupami, w Andaluzyi zebranemi, do Francyi chciał się udać, i odesłano napowrot do Don Carlosa."

Z dnia 5. Lutego.

Mówią tu, że stronnictwo umiarkowanych zamierza zawiązać tajne towarzystwo.

Municypalność madrycka postanowiła nazwiska gwardzistów narodowych, którzy przy oblężeniu Kadyxu w r. 1823. życie utracili, umieścić na sali ratusznéj obok nazwisk gwardzistów, którzy dnia 7. Lipca 1822. polegli.

Dziennik Eco del Comercio donosi, według nadeszłéj do Ministra wojny depeszy, że karolistowski dowódzca El Manco jednoręki, w dniu 17. Stycznia w Aragonii zabitym, a jego oddział rozproszonym został.

Tenże sam dziennik pisze, że Biskup w Barbastro wypędzony został do Francyi, a majątek jego skonfiskowany.

Dziennik Espanol donosi z Witoryi pod dniem 31. Stycznia: Karoliści zaczęli znowu swoje działania wojenne, skoro tylko po zniknieniu śniegu związki między rożnemi ich oddziałami przywrócone zostały. Koncentrują oni swoje siły w Nawarze, aby dać odpór Generałowi Saarsfield. Pod Irunem zakładają nowe fortyfikacye, na które więcéj niż 100 wozami codziennie ziemię nawożą. Także na drodze z Pampelony do Tolozy założyli kilka bateryi.

Według nadeszłych tu listów miała w Wittoryi wybuchnąć rewolucya wojskowa. Słyszano okrzyki: „Niech żyje statut królewski! Precz z Ministrami!“

W piśmie Duende czytamy: „Pewien Sędzia w Kordowie zrobił niedawno temu ważne odkrycia. Gomez bogate łupy swoje powierzył Generalnemu Wikaryuszowi w Kordowie, ten ukrył je w sklepie kościoła katedralnego; otóż ów Sędzia znalazł je teraz.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 28. Stycznia.

Gdy Królowa zagaiła posiedzenia Kortezów, lud na widok jéj nie okazał najmniejszych oznak radości. Wczoraj zgromadzili się znowu Kortezowie, w liczbie sześćdziesięciu. Czytano na tem zgromadzeniu dwa listy, jeden od Pana Jana Bernarda do Rocha, drugi od Pana Józefa Wiktora Barreto Fejo, którzy upraszają o dymissyą. Pierwszy usprawiedliwia swój krok słabem zdrowiem, drugi śmiercią swego brata; domyślają się przecież, że prawdziwą przyczyną ich kroku jest to, iż będąc gorliwymi stronnikami konstytucyi i widząc większość członków po stronie Ministrów zwątpili o skutku życzeń swoich utrzymania téj konstytucyi bez najmniéjszéj w niéj zmiany. Rząd ogłosił w dzienniku Diario wiele postanowień, na mocy których: 1) Miastu Porto nadał przydomek „starożytnego, przesławnego, zawsze wiernego i niepokonanego;“ 2) Miastu Angrze na wyspie Terceirze przydomek „miasta bohatyrskiego, przesławnego, wiernego i zawsze statecznego;“ 3) Miastu Praja, podobnież na Terceirze, przydomek: „miasta zwycięstwa, uwagi godnego.“

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Lutego.

Z Bukaresztu piszą: „Niedawno temu miały w Bulgaryi być zaburzenia po wielu miejscach, w skutek których począwszy od Dunaju aż do Balkanu rozbrojono wszystkich Chrześcian w téj prowincyi. Według innych doniesień chwycono się tego środka po przejęciu korrespondencyi, z któréj się dowiedziano o przygotowaniach do powszechnego powstania Chrześcian w państwie tureckiém. Przejęte listy okazują, że popęd temu powstaniu dawano z Bukaresztu. Listy z Ternovy napełnione są ubolewaniem nad tak nierozsądnym zamiarem, i zaiste twórcy takowego spisku zawinili ciężko względem swoich współwierców pod berłem tureckiém; albowiem takowém postępowaniem sprzeciwiają się właśnie oswobodzeniu ich z pod panowania tureckiego, albo téż przynajmniéj zamiarom Sułtana, który los Rajasom wszelkiemi sposobami znośnym uczynić pragnie. Pomyślnego wypadku z powstania cząstkowego w Bulgaryi nie można się żadną miarą spodziewać, a twierdzenie zapaleńców, że ludność chrześciańska w całéj Turcyi oczekuje tylko hasła powstania, aby się z niemi połączyć, jest bezzasadném i polega jedynie na życzeniu tych zapaleńców. Z tąd powstała nowa niedogodność dla Chrześcian w Bulgaryi; albowiem względy rządu, który od niedawnego czasu dozwolił im nosić zwyczajem Turków broń przy boku, zamienią się teraz w surowość. Zabroni on nawet kupcom chrześciańskim w podróż jadącym używać broni, którąby się przeciw rozbojnikom zasłonić mogli. Niedogodność tę naprawić jedynie można wiernością i uległością rozkazom Sułtana. — Od dwóch tygodni panuje w Multanach i w Wołoszczyznie gryppa.“

Włochy.

Z Rzymu, dnia 4. Lutego.

Przedwczoraj jako w rocznicę wstąpienia na tron Papieża panującego obecnie, odprawiło się uroczyste nabożeństwo w kościele Sw. Piotra, na którém się Don Miguel znajdował. Prócz zwyczajnych przy takiém zdarzeniu jałmużn, przeznaczył Papież jeszcze 12,000 skudów na wykupienie zastawionych w Monte di pieta (bractwo miłosierdzia) skuda przedmiotów i zwrócenie ich właścicielom.

Rzymianie poddali się spokojnie zakazowi karnawału, wynagradzając sobie takowe umartwienie paszkwilami i satyrami, na których tu zresztą w żadném zdarzeniu nie zbywa. Ostatni przecież wieczór karnawału ma być obcho-

dzony z zwykłemi zabawami, świecami woskowemi, Moccoli i t. d. Wiadomość o tém wznieci w publiczności wielką radość, a we wtorek plac zwany Corso stanie się wieczorem teatrem uciech wszelkiego rodzaju.

Turcya.

Dziennik angielski Morning Post donosi z Konstantynopola pod dniem 4. Stycznia, co następuje: „W przeszłym tygodniu czytano po meczetach firman Sułtana, którym on poddanym swoim miarę brody i wąsów przepisuje. Długość dozwolona pierwszéj ma wynosić pięć cali, drugie stósować się powinny symmetrycznie do brwi. Nic bardziéj nie okazuje absolutnéj władzy, którą Sułtan osięgnął, jak owa śmiałość targnienia się na rzeczy tak święte, tak szanowane, które wyznawcy Islamizmu za godła i miarę wszelkich cnót uważają. Turcy obawiają się, aby po okrutnym tym ciosie nie znikła w Konstantynopolu nauka, waleczność i świętość. Poczytują tu bowiem brodę za nierozdzielną towarzyszkę mądrości, a wąsy za znamie męstwa. Zresztą przed rozkazem tym nie można się żadną miarą uchronić. Balwierze, którym wykonanie jego polecono, głuchemi są na wszelkie proźby, tną bez miłosierdzia nożycami jak Parki. Przed kilku dniami Turek, którego broda pół wieku rosła, protestował przeciw téj nowości i oświadczył, że tego, czemu niebo zakwitnąć dozwoliło, żadna siła ziemska zniszczyć nie może. Na to rzekł Balwierz, że niebo dało mu także głowę, a przecież nikt o tem nie wątpi, iż Sułtanowi wolno nią według swego upodobania rozrządzić. Ten argument *ad hominem*, wydał owoc pożądany.“

Z Konstantynopola, dnia 18. Stycznia.

Dowiadujemy się, że Persya mianowała nowego Posła przy Porcie; ma on w przeciągu kilku tygodni stanąć w naszéj stolicy. Mówią, że wybor Szacha w tej mierze padł na niejakiego Mirza Djarsir, który wychowanie w Anglii odebrał i niepospolitemi przymiotami umysłu obdarzonym jest. — Z Teheranu doszły nas znowu zasmucające doniesienia o stanie państwa perskiego. Pierwsza wyprawa przeciw Turkomanom nie udała się całkiem; sądzą, że brak funduszów, powszechne zniechęcenie, demoralizacya pomiędzy wojskiem kładą nieprzełamane zawady do drugiej wyprawy.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Według doszłych nas ze wszech stron urzędowych doniesień ustawiczne zmiany powietrza w zeszłym miesiącu wywarły bardzo szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie. Gryppa, która się na końcu miesiąca Grudnia w Poznaniu pokazała, zajęła w ciągu miesiąca Stycznia miejsce prawie wszystkich innych chorób i rozszerzyła się sposobem epidemii po wszystkich powiatach obwodu Regencyi Poznańskiéj, tak dalece, że nie było prawie jednéj rodziny, któréjby nie dotknęła; nie szczędziła ona nawet położnic, starców i dzieci przy piersiach. Wszędzie, gdzie dyetę zachowano i uciekano się do pomocy lekarza, choroba nie pociągała za sobą złych skutków, wyjąwszy iż zostawiała po sobie dość długie osłabienie ciała. Lecz po wsiach, gdzie rzadko używano pomocy lekarza, a częstokroć używano najszkodliwszych środków, gryppa zamieniała się nieraz w zapalenie płuc, kończące się zwykle śmiercią. Z równą szybkością, z jaką się na początku przeszłego miesiąca epidemia rozszerzyła, zaczęła ku końcowi tegoż miesiąca niknąć, a dziś całkiem prawie już ustała. W niektórych miejscach prócz gryppy panowały gastryczno-nerwowe febry i wiele osób wtrąciły do grobu. W dwóch miejscach pokazała się na trzech osobach ospa naturalna; przedsięwzięte stósowne środki zaradcze nie dopuściły jéj rozszerzyć się daléj. — W ciągu miesiąca Stycznia znaleziono na drodze trzy osoby nieżywe, a jedna osoba utopiła się. W pożarach spłonęło 16 budynków. — Według tabel ludności sporządzonych na końcu 1836. roku ludność w okręgu Regencyi Poznańskiéj powiększyła się o 11,769 dusz. — Godzien wielkiéj pochwały czyn Pana Scheike, kupca w Bojanowie, zasługuje na ogłoszenie go publiczności. Złożył on na ręce Magistratu w Bojanowie 500 talarów przeznaczając procent od nich na opłacenie szkolnego za ubogie dzieci chrześciańskie. — Liczba zbrodni w upłynionym miesiącu nie była małą. Z czterech samobójców dwóch się powiesiło, jeden się otruł a jeden przerznął sobie gardło. Czternastoletnia dziewczynka kusiła się podpalić, a uczeń jeden kowalski chciał zamordować furmana na drodze, uderzywszy go siekierą w głowę; jest nadzieja, że raniony odzyska zdrowie; sprawca został ujętym.

Umieszczamy tu opisanie balu danego w pałacu Tuilleries, w Paryżu dnia 26. Stycznia r. b. „Wielki bal, dany zeszłéj nocy w pałacu królewskim, należał do rzędu najświetniejszych i najwspanialszych. Wszystkie wielkie appartamenta zamku, zacząwszy od galeryi Dyany aż do sali widowisk włącznie, urządzone były do téj uroczystości, które tym spo-

sobem zajmowały całą długość dziedzińca Karuzelu, pomiędzy dwoma pawilonami. Salony, świeżo w smaku najlepszym odnowione, błyszczące od pozłoty i światła, otworzone były od godziny 7. wieczorem dla nadzwyczajnie licznie zaproszonych gości i dozwalały wygodnego przejścia. Zaproszonych było około 4 000 osób, a przecież ani na chwilę nie było tłoku, pomimo, iż w sali Marszałków, naokoło rodziny królewskiéj, znaczna przestrzeń ciągle wolną zostawała. Król, Królowa, Xiężniczka Adelajda, Xiążę Orléans, młode Xiężniczki i Xiążęta przybyli o godzin. w pół do 9., i zatrzymali się przez kilka chwil w sali tronowéj, gdzie wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego byli zgromadzeni. Xiążę Nemours dla lekkiéj słabości przybył trochę późniéj i nie bawił, jak tylko przez kilka chwil na balu. Król miał na sobie mundur pułkownika gwardyi narodowéj; Xiążę Nemours mundur generała porucznika, a Xiążę Joinville porucznika floty. Na młodym Xięciu d'Aumale widziano po raz pierwszy epolety podporucznika lekkiéj piechoty. Bal otworzony został o godzinie 9. Xiążę Joinville tańczył piérwszego kontradansa z Panną Werther, córką JW. Ambassadora pruskiego; Xiężniczka Klementyna z Hrabią Jaubert, deputowanym. Drugiego kontradansa mieli honor tańczyć z Xiężniczkami: PP. Lariboisière i Lemercier, pułkownicy gwardyi narodowéj. Tańce trwały do późnéj nocy; były dwa ogromne koła kadrylowe w sali Marszałków; a trzy mniejsze w galeryi Ludwika Filipa. W każdéj z tych sal grała orkiestra złożona z 50 osób, pod dyrekcyą Pana Tolbecque. Kadryl Xiężniczek swoim urokiem przywabiał najświetniejsze i najpiękniejsze tanecznice; tamto widziano między innemi jaśniejące smakiem i rzadkiemi wdziękami: Panią Schickler, Pannę Flahaut, Pannę Cass, córkę Ambassadora Stanów Zjednoczonych, Baronową Mortier, Hrabinę Fezensac, Hrabinę Le Hon, Panią Liadière, Xiężnę de la Trémouille, Panią Thiers, Panią Friant, Panią de Magnoncourt, Panią d'Ossonville, Xiężnę de Sutherland i t. d. Stoliki do gry ustawione były w sali Appolina; nadzwyczajnie wielki buffet wznosił się w salonie Blanc, i w dawnéj sali Rady Stanu. Ogromna liczba osób przechadzała się wygodnie po tych obszernych appartamentach. Wszyscy mężczyźni byli w mundurach albo w wielkim balowym stroju; jedynie tylko deputowanych wpuszczono w ubiorach cywilnych. Ta różność mundurów wszystkich krajów, wszystkich klas i stopni, sprawiała widok trudny do opisania i odznaczała się co chwila przez ciekawe kontrasty. Szczególniéj zwrócił na siebie uwagę ubior węgierski, który miał na sobie młody Xiążę ***. Ubior ten należał do rzędu najświetniejszych, chociaż w takiem gorącu nie mógł się liczyć do najwygodniejszych. Lord Gordon zwracał powszechną uwagę przez swój mundur szkocki, pełen najbogatszego przepychu. Lord nosił przy sobie z jednéj strony gruszkę do prochu, emaliowaną, podarunek Jakóba II., jednemu z przodków jego uczyniony, z drugiéj *claymore* i pyszna klamra spinała mu na ramionach płaszczyk góralski. Pomiędzy temi bogatemi ubiorami spostrzegano prawie za każdym krokiem mundur gwardyi narodowéj, reprezentowanéj przez oficerów, dla których rozdana była znaczna liczba biletów. Wojsko, magistratury, sądownictwo, przemysł i wyższy handel, Instytut, Rada Stanu, Izba Deputowanych i Izba Parów miały tam także licznych reprezentantów. PP. Mauguin, Isambert, Generał Subervie, P. Glais Bizoin, Sauzet, Passy, Allier i wielu innych członków oppozyci parlametowéj, pomieszani z kolegami swymi, do większości należącymi, mieli, równie jak oni, udział w zabawach tego wieczora. Król rozmawiał zewszystkiemi z tą życzliwością i z tym doskonałym taktem, które nadają tyle ceny rozmowom jego; i każdy mógł się sam przekonać, (Król bowiem był przystępny dla każdego) o niezmienionéj wesołości, któréj tyle prób bolesnych i tyle świeżych goryczy nie zdołały zmniejszyć na twarzy Jego Królewskiéj Mości. O godzinie 1. zrana, Królowa w towarzystwie Jéj Królewskiéj Mości Xiężniczki Adelajdy, oraz innych Xiążąt i Xiężniczek udała się do sali jadalnéj. Suta wieczerza dana była na długich stołach, przy których zasiadło na raz przeszło 600 dam. Mężczyźni zajmowali loże na około sali będące, a dwie orkiestry wojskowe grały symfonie w wystawach środkowych. Wieczerza trwała od godziny 1. zrana, aż blizko do 4.; albowiem po oddaleniu się dam, zasiedli mężczyzni do stołu, i usługa aż do rana przerwaną nie była. Skoro tylko Królowa wróciła z sali jadalnéj do sal tańcowych, zaczęły się na nowo tańce, które trwały aż do godziny 3. zrana. Wówczas było jeszcze z 1,200 osób w sali Marszałków i w galeryi Ludwika Filipa. NN. Królestwo powstali i pożegnali zgromadzenie; po odjeździe Królowéj ustały zabawy. Tak się zakończył bal, który bezsprzecznie był najświetniejszym tego karnawału w Paryżu. Przez ciąg 6ciu godzin, więcéj niż 3,000 powozów było w ruchu około zamku; w niektórych chwilach stało ich aż do

1,500 na dziedzińcu pałacu Tuilleries. Wszędzie panował największy porządek, i żaden nieprzyjemny przypadek, nie przerwał wesołości téj zabawy." (Dz. Pow.)

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Wskazując na obwieszczenie z dnia 8. mca Sierpnia 1834. Nr. 33. stronica 505. dziennika urzędowego z r. 1834. niniejszym do publicznéj daje się wiadomości, iż ulice tak wednie jako téż i w nocy bądź na środku bruku bądź na trotuarach, pojazdami wszelkiego gatunku hamowanemi być nie powinny.

Osoby któreby przez nieodzowne przyczyny zmuszone być miały, w szaréj godzinie lub nocą pojazdy na ulicy zostawić, i zaniedbają, dyszel odjąć albo do góry postawić, nie mniéj, od początku szaréj godziny do wschodu słońca, koniecznie potrzebnem opatrzyć światłem, podpadają karze policyjnéj od 1 do 5 Talarów.

Poznań, dnia 14. Lutego 1837.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

W Karnie pod Wolsztynem, w Powiecie Babimostkim jest w tym roku do sprzedania 250 maciorek 200 skopów 100 baranów, ostatnie na klassy sprzedanemi będą. 1sza klassa 30 Tal. 2ga klassa 20 Tal. 3cia klassa 12 Tal.

Niektóre barany do tutejszego stada używane, lub nadzwyczajnych przymiotów, za wyższą cenę przedawanemi będą, reszte zaś w czasie Sw. Jana w Poznaniu jak roku zeszłego rozprzedane zostaną. — Stado tutejsze jest zupełnie zdrowe, wolne od wszelkich zaraźliwych chorób.

Zapraszam znawców, aby o statnie tutejszéj owczarni, osobiście się przekonać raczyli.

Przedaż powyższych owiec rozpoczęta dnia 20go Lutego r. b. trwać będzie do dnia 25go Czerwca r. b., gdzie codziennie w wełnie widzianemi być mogą.

Karna, dnia 20. Lutego 1837.

Stósownie do poniedziałkowéj gazety, Nr. 43. z dnia 20. m. b. załączonego

Spisu nasion

polecam w tymże wyszczególnione

nasiona ogrodowe, jarzynne, kwiatowe i trawne

pragnącym takowe nabywać.

Fryderyk Gustaw Pohl,

w Wrocławiu, przy ulicy Schmiedebrücke Nr. 12.

Towary z nowotnego srebra

Hennigera i Komp. w Berlinie, przy Szerokiéj ulicy Nr. 14. w Poznaniu na nadchodzący jarmark.

Mamy zaszczyt niniejszém donieść, iż przybędziemy na najbliższy jarmark Poznański z dobranym składem. Nasze towary znaczone są stęplem fabrycznym Henniger, i tam gdzie miejsce dozwala, także orłem.

Pan Lange kupiec zatrudni się tą rzeczą, a zatém i używane długi czas przedmioty, naszemi cechowane stęplami, odkupować będzie za ¾ najnowszych cen przedażnych, a takie, u których żelazo, stala, pozłota i t. d. odrąca się, lub które są zużyte albo staroświeckie, za ⅔cie, za połowę, lub za czwartą część.

Tak nazwane towary z srebra nowotnego bez stępla przyjmowane tylko będą po ½ sgr. za łót.

Berlin, w Lutym 1837.

Doniesienie o nasionach koniczyny.

Otrzymałem dziś pierwszy transport ulubionego czerwonego i białego styryjskiego nasienia koniczyny i przedaję takowe po najumiarkowańszych cenach.

Poznań, dnia 21. Lutego 1837.

D. T. Stiller.

Na wańtuchy posiadam znaczny zapas drelichów, które za najpomierniejsze ceny niniejszém ofiaruję.

Jakób Königsberger, w rynku pod Nr. 39.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 20. *Lutego* 1837.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	1	12	—	—	1	13	—
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	—	—	—	17	6
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	—	—	—	17	6
Groch . . .	—	25	—	—	—	26	—
Ziemiaki . .	—	9	—	—	—	12	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	25	—	—	1	27	6
Beczka spirytusu . . .	13	15	—	—	14	—	—